KROTKIE ROZTRZĄSNIENIE PRAWA TRZECH DWOROW DO KORONY POLSKIEY.

1782.

UWAGA.

Nie masz rozumiem tak ukrytego w Europie zakątku, gdzieby nie doszedł odgłos, rzadkiego bardzo w obrotach Polityeznych przypadku, ktory się w Roku 1773. o znacznych Prowincyi od Polski, oderwaniu, przez trzy Sąsiedzkie, y z sobą zprzymierzone Dwory, swiatu całemu słyszeć nie dał. Nakazane prawa *Majestatis*, odebranie przysięgi na wierność, o rzeczywistości takowego dzieła wątpić nie każą. Wierzyć potrzeba z iedney strony; iż Monarchowie tak mądrzy, y osobistemi wsławieni dziełami, na fundamencie znalezionych, a tych gruntownych praw, tego się kroku dopuścili. Powaga Zwierzchności należąca, procedery panuiących respektować przykazuie; a pamięć Namiestniczey po BOGU władzy, z nieodstępną łączy się sprawiedliwośścią.

Z tym wszystkim godzi się mowić z drugiey strony: iż Pisma wyrażaiące fun-

damenc

damens takowych pretensyi, ktore Posłowie
Sąsiedzkich Dworow podali Rzeczypospolitey,
ani ciekawości powszechney dogadzaią, ani
swemu dosyć czynią zamierzeniu. Dziwić
się sprawiedliwie przychodzi: iż tak rozsą-
dni y biegli, iak są po Gabinetach sprzy-
mierzonych Dworow, Ministrowie, zezwo-
lili na to: aby tak słabe y nie dostateczne,
tak ważnych praw wykłady, na krytykę, y
examen powszechności dane były. Bo ie-
dnoż iest słabo się explikować, y powie-
dzieć; że żadnego prawa nie masz, na
ktorymby się fundować można. Z temi
ia Jchmościami do czynienia mieć chcę,
ktorzy takowych pism Autorami byli;
zwłaszcza: że należy każdemu znać prawa
Oyczyzny swoiey, y iest to istotną do-
brego Obywatela powinnością; potym: sło-
ka to bardzo satysfakcya, według zdatr
ści y przemożenia, bronić honoru y cało-
ści Oyczystych; nakoniec: gdyby żadnego in-
nego nie było zysku, nad iedno odkrycie y
pokazanie prawdy, a pohańbienie fałszu,
iużby to dosyć dla Człowieka związki cy-
wilne znaiącego pobudki było. Cel y za-
mierzenie moie iest, pokazać y wyłuszczyć
z dowodow Historycznych w krotkości, dla
pożytku Szlachetney Młodzi: że Pisma
Dworow zprzymierzonych pretensye, y pra-
wa pokazuiące, na śliskich y nie grunto-
wnych zasadzaią się fundamentach, całey
prawdy nie mowią, a prawa żadnego
nie dowodzą.

ROS-

§. Iwszy.

R O S S Y A.

NAypierwey płaci sobie za swoie przysłu-gi, (a) y krzywdy sobie poczynione. (*Karta 1.*) Według Autora *Wykładu*: Polska zabrała iey Kraiu na sto ośmdziesiąt pięć mil, (*Karta 7.*) od lat sześciudziesiąt go uprawia. Powtore: Kray maiący leżeć odłogiem, y za Granice służący, od Polski zabrany, y mieszkany iest. (*Karta 8.*) Potym poddanych Rossyi na 300000. Rzeczpospolita Polska zabrała; sprawiedliwości żadney nigdy nie czyniła; (*Karta 12.*) a w Litwie cła uciążliwe na Kupcow Moskiewskich stanowiła. (*Karta 14.*)

Te są pretensye y gruntowne prawa, ktore Autor Wykładu zebrał w prawdzie, y nieco pozornemi upstrzył kolorami, aby im większy podobieństwa y prawdy wzgląd ziednać mogł. Ale kto czytał z pilnością Wykład postępku Dworu Imperatorskiego, gruntownego w nim prawa doczytać się nie mogł. Pomienione albowiem zarzuty, czynią się w prawdzie, ale się nie dowodzą.

Mil-

(a) Pretensye Rossyi biorą się z Pisma drukowanego *in quarto* pod Tytulem: *Wykład postępku Dworu Imperatorskiego Rossyiskiego &c. w Petersburgu MDCCLXXIII. w Drukarni Akademickiey Impe-*

Milczenie ſamo w czaſach dawnieyſzych, ponieważ od lat ſześciudzieſiąt mniemane pretenſye zaczynaią ſię, pokazuie płonność ich; zwłaſzcza: że Moſkwa od owego czaſu, zawſze ſię odwołać mogła, bez uſtanku prawie Woyſką ſwe w Polſzcze trzymaiąc, a na Seymach Rzeczypoſpolitey w Roku 1717. y 1736. wiele maiąc wpływania y influencyi. Zaczym Potęga Petersburgſkiego Dworu w przeciwnym ſenſie y wyrozumieniu brać to każe, bo wierzyć nie można: aby człowiek maiąc moc y ſiłę, dał ſobie krzywdę robić od ſłabſzego, a przynaymniey na nią nie uſkarżał ſię.

Procz tego uſtanowiona od Rzeczypoſpolitey Kommiſſya do rozgraniczenia, dawała ſpoſob naypożądańſzey ſatysfakcyi. A przeto ten, ktory zaniedbał podaiącey ſię do rozprawy okazyi, ſam ſobie winien ieſt; Chciał podobno Autor wykładu, pokazać: że umie dobrze figury y ozdoby Kraſomowſtwa, a między innemi *Ironią*, gdy napiſał, że Polſka Roſſyą w przywłaſzczeniu poddańſtwa pokrzywdziła. Komuż ſię bowiem takowe poddańſtwa zabieranie do wierzenia podobne zdawać może, wiedzącemu: co ſłabſzym z mocnieyſzemi przytrafiać ſię zwykło? Podobno do tych czas żadnego ieſzcze kroku nie uczyniła Roſſya w żądaniach ſwoich, aby pożądanego nie odebrały ſkutku.

Do tego: Akta Kommiſſyi Skarbowey Litewſkiey pokazuią dowodnie wypłaconych przeſzło ſto tyſięcy Rygſkim Kupcom, za ſzkody niektore poczynione, a zatym użalenia ſię Roſſyi nie ſą ſprawiedliwe. Za-

pomniał ſię trochę Piſarz Wykładu, gdy uſiłował przytaczać, niektore Artykuły Traktatu w 1705. zawartego, iakoby były pokrzywdzone. Przypomnieć mu na tym mieyſcu potrzeba: że Traktat ow między Karolem XII Krolem Szwedzkim, y Staniſławem Leſzczyńſkim, Krolem Polſkim względem handlu w Inflantach podpiſany był. Nieuznała Roſſya Krolem Leſzczyńſkiego, Seym w Roku 1710. na żadanie Kniazia Dołhorukiego Traktat ow wyglużował, a teraz ſię Autor Wykładu pod niego podſzyć chce? Twierdzić można: że mu braknęło okazałych pretextow, kiedy tak daleko, y tak nie przyzwoicie zaſiągnął. Lecz dziwować ſię nie trzeba, bo też z drugiey ſtrony nie dawnych przygod wcale zapomina: Utyſkuie na nierząd w Polſzcze, a nie pamięta, że go Imperatorowa Traktatem y Gwarancyą w Roku 1768. uwiecznić chciała. Trzeba być albo krotkiey bardzo pamięci, albo bardzo niedbałe przyczyny y fundamenta tak wielkich pretenſyi wypiſywać.

Prawa zaś Rzeczypoſpolitey Polſkiey do zabranych przez Moſkwę Kraiow, ſą tak oczywiſte, iż naymnieyſzey ſprzeczce nie podlegaią: a ieżeli Roſſya bierze Kray iako wartość, y nadgrodę ponieſionych ſtrat, to rowne, a w rzeczy ſamey prawdziwe, y daleko więkſze Rzeczpoſpolita ogłoſić może. Niewſpominaiąc zdzierania ludzi, y krzywd na Granicach poczynionych, ktore nie płonne, ale z podanych Memoryałow

łow iasne y widoczne są: iak niezmierna urosłaby summa, gdyby przyszło nadgradzać wszystkie szkody od Zołnierstwa, przez lat siedmdziesiąt iako Moskwa bez przestanku prawie w Polszcze bawi, poczynione? Coż dopiero: że Inflanty, Traktatem Roku tysiącznego siedmsetnego czwartego uroczyście przyobiecane, tak długo w obcey zostaią possessyi? y nie zapomniała praw swoich Rzecz-pospolita, gdy się o nie w Roku tysiącznym siedmsetnym iedenastym, y tysiącznym siedmsetnym dwudziestym upominała.

Coż gdy wspomniemy nayzolennieysze przyrzeczenia? w Roku tysiącznym siedmsetnym szeźdźiesiątym czwartym Hrabia Kayserling Poseł wtedy, y Xiąże Repnin Minister Pełnomocny uroczyste dnia dwudziestego trzeciego Maia zanieśli oświadczenie: że Imperatorowa Tytułem swoim, niechce uszkodzić Polski, ale owszem warunek wieczysty wszystkich Rzeczypospolitey possessyi y dzierżaw, iakie wtedy w rzeczy były, y iakie przyiść prawnie mogły (b) ofiaruie. Przez

(b) .. Ne vero mens pia, & voluntas amica Imperatricis totius Russiæ erga Serenissimam Rempublicam Polonam, Magnumquè Ducatum Litv: incognita & non perspecta maneat, vigore hujus ad factam requisitionem declaramus, suam Imperatoriam Majestatem, Dominam Nostram Clementissimam ex usu Tituli totius Russiæ nec sibi, nec suis Successoribus, neque Imperio suo, jus ullum, in ditiones & terras, quæ sub nomine Russiæ, à Regno Poloniæ Magnoq; Ducatu Lithvaniæ possidentur, eorumque subsunt Imperio, ullatenus vindicaturam, quin potius Serenissim: Respubl: *Guarantiam* seu *tuitionem* jurium, immunitatem æquè, ac *ditionum*, & *terrarum*, quæ vel de jure possidendæ sunt, vel *actu possidentur*, præstituram, & contra omnes, qui forsan turbare eas præsumerent, perpetuo manutenturam, tutaturamquè esse. Die vigesima tertia Maji. Millesimo septingentesimo sexagesimo quarto.

Hermannus Carolus Keyserling, S. R. J. C.

Nicolas Prince Repnin.

Przez wzaiemność przyznała wtedy Rzeczpospolita Tytuł. *Imperatorowy całey Rossyi.* Od dawnych albowiem czasow Xiążęta tylko Ruscy znaiomi byli; ieden z nich Stolicę do Moskwy przeniosł, y Xiążęciem Wielkim nazywał się. W początkach iuż wieku szesnastego, Iwan, Wielki Xiąże, podbiwszy Kazan, Czarem mianować się począł, to iest Imieniem dawnych Panow owey Prowincyi. Za Piotra Alexiowicza, zaczęto słowa tego znaczenie od Łacinskiego *Cesar* wyprowadzac, w tey myśli dwoygłownego Orła za Herb wzięło Państwo Moskiewskie, nareszcie y Czar w Imperatora przemienił się, Moskwa dawniey Rossyą nazwana była; a ten iakośmy namienili Tytuł, lat temu dziesięć od Korony Polskiey uznany.

Nakoniec powinien był Autor Wykładu,

du, ważnemi iakiemi zabranie Polſkich Prowincyi weſprzeć racyami, y uſprawiedliwić pierwiaſtkowe przyrzeczenia, ale on iak widzę o chwale y ſłowności Monarchini ſwoiey zapomniał, a o iednym tylko pamiętał intereſſie. Wtedy bowiem kiedy ſię zaniedbane od lat ſześciudzieſiąt wſkrzeſzaią pretenſye, Gabinet Petersburgſki nayświeżſzych obietnic zapomina. Swiadkiem tego uroczyſta Deklaracya dana dwudzieſtego oſmego Grudnia w tyſiącznym ſiedmſetnym ſześćdzieſiątym czwartym, w ſpoſob naſtępuiący.

„ Jeżeli kiedy złość z kłamſtwem złą„ czona, mogła wymyśleć wieść oczywi„ ście fałſzywą, tedy ieſt ta: ktorą śmia„ no roznieść publicznie, iakobyśmy nie „ innym końcem wſpierali Elekcyą Piaſta, „ tylko, żebyśmy za Jego pomocą y konni„ wencyą, mogli ſobie na potym ułatwić „ ſpoſoby, do opanowania niektorych Pro„ wincyi Kroleſtwa Polſkiego, y Wielkie„ go Xięſtwa Litewſkiego, do ich oderwa„ nia, y przywłaſzczenia Państwu naſze„ mu. Sam wſtęp naſzego Panowania, „ doſtatecznym ieſt do zbicia w ſamym ich „ źrodle, takowych wynalazkow, y pokaza„ nia ich fałſzu. Znamy: iż uſzczęśli„ wienie ludu, nie zależy na zawoiowaniu „ obcych Kraiow; zupełnie ieſteśmy prze„ konani: iż ten Monarcha ieſt Wielki, „ ktory ſprężyny rządu, ku dobru, y u„ ſzczęśliwieniu ſwoich poddanych kieru„ ie. Chcemy, aby ſprawiedliwość, ſłu„ chać, y ludzkość panowały przy nas

„ na Tronie naſzym; a tak polegaiąc na „ ſławie tak dobrze ugruntowaney, moglibyśmy bez pochyby ſłuchać, ſamey tyl„ ko umyſłu naſzego wſpaniałości, a te „ fałſzywe pogłoſki w pogardzie, y milcze„ niu zagrześć. „

„ Lecz aby prawda y czyſtość zamy„ ſłow naſzych, nie tayna była Nayia„ śnieyſzey Rzeczypoſpolitey, a błąd, y „ wątpliwość wyrugowane były na zawſze „ z umyſłow mało oświeconych, nie mo„ gliśmy na ſobie przewieść, abyśmy ſpo„ ſobem iak nayuroczyſtſzym nie oświad„ czyli: że ieſteśmy ſzczerze y nieodmien„ nie rezolwowani, utrzymać Nayiaśnieyſzą „ Rzeczpoſpolitę w ſtanie aktualnym praw „ ſwoich, wolności, Konſtytucyi, tak iako „ *Poſſeſſyi*, przychylaiąc ſię do Traktatu Ro„ ku tyſiącznego ſześćſetnego ośmdzieſiątego „ ſzoſtego. A iako żądamy uprzeymie „ zachować to, co należy do Korony Pol„ ſkiey, y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, „ tak niechcemy tego cierpieć; aby kto w „ tey mierze iakowe czynił nadwerężenie, &c. „

Jedną tylko wykładaczowi poſtępku Imperatorſkiego przypomnę ieſzcze myśl, iż ten, ktory przyimuie do obrony lub popierania interes całego Narodu, bardzo wielki zaciąga na ſiebie obowiązek; a pilnie y troſkliwie go wykonać powinien.

Obaczywſzy tak ſłabe fundamenta pretenſyi, ktore Roſſya formuie, y nayświeżſze iey przyrzeczenia przeydźmy iuż do Manifeſtu Berlińſkiego.

§. 2gi.

BERLIN.

NAymocnieyszy grunt, fundament y zasadę Praw Brandeburskich zakładu Autor (c) Wykładu na ziednoczeniu dwoch liniy Xiążąt Pomorskich; z ktorych iedna *w Szczecinie*, druga *w Gdańsku* według niego panowała. (*Karta 4. 5.*) Po zeyściu drugiey, possessye na pierwszą prawnie zpadały; a tey Dziedzicem Dom Brandeburski, z czasem został. Cała tedy moc tego mniemania na Tablicy Genealogiczney Słowackich y Pomorskich Xiążąt zasadza się. Autor ią ztwierdza pięcią dokumentami Łacińskiemi, a iednym Niemieckim, ktore przywiodł raczey dla pokazania dawnego Stylu.

Dzieiopisowie wieku dwunastego, ktorzy pierwsi wspominaią *Wortysława* Xiążęcia

(c) W Piśmie drukowanym pod Tytułem: *Wykład Praw Krola Jmci Pruskiego do Xięstwa Pomerellii, y innych wielu Kraiow, Krolestwa Polskiego z dokumentami, w Berlinie drukował Jerzy Jakob Decker Typograf Krolewski MDCCLXXII.*

cia Szczecińskiego, nic o iego Przodkach, ani Rodzie nie mowią, a przecię wspołżyiących Pisarzow swiadectwo nayważnieysze. Podobne milczenie, w Autorach trzech wiekow następuiących znayduie się. *Krantz*, y *Bugenhagen* naydawnieysi z Pomorskich Dzieiopisow, ale iuż w szesnastym Wieku żyiący, nad Wortysława wyżey nie zasięgaią. Jedyny więc *Eyksted*, w kilkadziesiąt lat po nich piszący: daie Wortysławowi Oyca: *Swantybora*, y Brata *Bogisława*, wtedy gdy czterysta dobrze lat upłynęło po iego śmierci. Otoż iest cała zasada praw Brandeburskich. Od owego to Bogisława, ktory się w głowie Eykfteda narodził, szedł *Subisław*, pewnie tamże tylko znayduiący się. (Historia Prussiæ *in fol:*) Bo nadgrobki Oliwskie zebrane od *Szutza*, wspominaiącego, a Kronice Klasztorney Cysterskiey przeciwnę, nic nie dowodzą: zwłaszcza że w nich ani Roku zeyścia tych Xiążąt, ani stylu dawnego niewidać. Wynalazek Eyksteda, zachowany w Archiwach Elektorow Brandeburskich; ma iuż lat przeszło dwieście; bo w Roku tysiącznym pięćsetnym pięćdziesiątym trzecim wydany, zaczym to pewna: iż za lat ieszcze trzysta będzie liczyć dawności swoiey lat pięćset dwadzieścia dwa; ale y to niemniey pewna, że bez innych dowodow nic znaczyć nie będzie.

Kray ten cały, iako z Historykow, (Kadłubek, Długosz, Miechowita, Kromer,) a naywięcey wspołczesnych zrozumieć można, z dawności należał do Polski. Kazimierz

zimierz II. Krol, dał mu Rządcę Sambora, a tego Syn czyli Wnuk *Swantopełk* także Rządca, bunt przeciwko Leſzkowi V. podnioſł, iegoż w Gązawie zabił, y ſam ſię nazwał Xiążęciem Pomorſkim, co w Polſkim ięzyku znaczy Krainę nad morzem leżącą. Xiąże ten pierwſzy Pomeranii, (ponieważ w Szczecinie panuiący, *Słowiańſkiemi*, y Szczecińſkiemi ſię mianowali) zoſtawił przywłaſzczenie ſwoie Synowi *Maſtwin* nazwanemu. Ten bez potomka płci Męſkiey zchodząc, Przemyſławowi Xiążęciu Poznańſkiemu, iako z Ciotki ſwoiey zrodzonemu, uzurpacyą Oyca ſwego odkazał. Niemaſz żadney poznaki, aby ſię Xiążęta Szczecińſcy do ſukceſſyi Meſtwina odzywali; a Autor Wykładu ſwoie dokumenta czyli Łacińſkie, czyli Niemieckie, byłby bez ochyby pomnożył, gdyby był coś podobnego znalazł.

W naſtępuiących potym zakłoceniach; gdy Przemyſław zabity, a Władyſław Łokietek, przy rządach utrzymać ſię nie mogł, Margrabia wtedy Brandeburſki opanował wiele Kraiu do Polſki należącego; Krzyżacy Gdańſk, y Xięſtwo Pomorſkie; a Xiążęta Słowiańſcy, Kaſzuby, y Stołpeńſkie Xięſtwo, ktore im przez konniwencyą y pobłażanie Krolow Polſkich w Kolligacyi będących zoſtało; Brandeburczyk bez żadnego prawa poſiada do dziś dnia zabrane na ow czas Kraie; a Krzyżacy ſwoią część Traktatem Kaliſkim dla ſiebie warowawſzy, pod obowiązkiem hołdu Koronie Polſkiey należą-

należącego, oneyże Traktatem Toruńſkim w Roku tyſiącznym czterechſetnym ſześćdzieſiątym ſzoſtym uroczyście Polakom uſtąpili; od ktorego czaſu Xięſtwo Pomorſkie Woiewodztwem nazwane zoſtawało w poſſeſſyi Korony Polſkiey.

Zaden ſię z Xiążąt Szczecińſkich nie odwołał na pomienione Traktaty, aż do oſtatniego Bogusława XIV. Elektorowie Brandeburſcy ktorzy prawo po nich dziedziczenia mieli, z tym ſię nie odzywali; ani też przed niemi Szwecya, chociaż dwoch potym Szwedzkich Krolow w Polſzcze oſobiście znaydowało ſię. Zgoła przez pięć Wiekow aż do Roku tyſiącznego ſiedmſetnego ſiedmdzieſiątego drugiego nikt ſię nie znalazł, ktoryby ſię śmiał prawnie poſunąć o Pruſſy Polſkie; a przecię Fryderyk Wilhelm Elektor w przeciągu dwoch lat, Traktatow ſześć, to z Szwecyą, to z Polſką zawarł, y był w ſtanie pod panowaniem Jana Kazimierza, z zamieſzek w Polſzcze korzyſtać; ale był Elektor Wielki, (iak mowi *Filozof bez troſkow*) a woiownik ſprawiedliwy. (Tom: 1. Karta 193.)

Kiedy z iedney ſtrony, ſłaby ieſt fundament Pruſkich pretenſyi, od Autora wykładu, wyrażony; z drugiey Rzeczpoſpolita Polſka dowodnie pokazać może, wiele Kraiow od ſiebie bezprawnie oderwanych, a w poſſeſſyi Margrabiow Brandeburſkich, od dawnego czaſu zoſtaiących. (Helmold, Baizko, Sombersberg.) Wſzakże pierwiaſtki

ſamo

same uzurpacyą na Słowakach znaczne były: Imie to *Brandeburg*, zgorzelca, lub *spalonego Miasta*, od Zamku tak nazwanego, lecz przywłaszczonego początek wzięło. Powiększona potym była Marchia, z oczywistym Narodow Słowackich pokrzywdzeniem; (Garcæus pag: 73. Bogusał Leytynger,) a Cyrkuły? *Lebus*, *Sternberg*, y Xięstwo Kroszyńskie, od Polski oderwane; Kasztelania Santocka od *Konrada I.* wzięta; a w tymże czasie, (mowią *Garcæus*, y *Leytynger*, oba Pisarze Brandeburscy) to iest przy końcu Wieku trzynastego, (pag: 98. pag. 653.) Margrabiowie Brandeburscy opanowali wiele Kraiow do Wielkiey Polski należących. Z dowodow iuż Historycznych, iaśnie y oczywiście pokazuie się; że: *Wałecz*, *Nakło*, y *Bydgoszcz*, (trzy Powiaty zaięte, oprocz Prus Polskich) należały do Krolestwa Polskiego pierwey, niż się ziawiło Margrabstwo Brandeburskie, ktore początek w Wieku dwunastym wzięło, a Marchia nowa w dwoch poźnieyszych. Trzeba tu Autorowi Wykładu przypomnieć, że Chronologia bardzo potrzebna do sprawdzenia czynow Historycznych, lub tranzakcyi iakich urzędowych, a błąd w niey popełniony, zowie się dawnym Greckim słowem: *Anachronizmus.*

Tym sposobem widzieć można, że nie tylko zabrane przez Woyska Pruskie Kraie, są własnością Rzeczypospolitey Polskiey, lecz nadto ma ona prawo do większey części Margrabstwa Brandeburskiego, ktorey żadnym nigdy Traktatem nie ustą-

piła.

piła. Za świadectwem *Leytyngera* pag: 658-9. (a ieszcze raz iest to Pisarz Brandeburski) Zygmunt August Krol w Roku tysiącznym pięćsetnym siedmdziesiątym pierwszym u Jana Jerzego Elektora dopominał się, o przywrocenie Polszcze, zaiętych bezprawnie Kraiow, a od owego Roku, żadney potym nie było tranzakcyi w tey mierze uczynioney.

Zdaie się: że nie czytał Autor Wykładu, co w Pamiętnikach Domu Brandeburskiego Filozof bez troskow pisze: (Tom: II. Karta 92.) iż Oyciec panuiącego Krola Pruskiego dał odpowiedź na uczynioną sobie o Prussy Polskie propozycyą, że znał to: iż żadnego do nich nie miał prawa; a zkądże się tedy we trzydzieści dwa lat potym odkryło. Nie czytał ieszcze y tego, że Krol Jmść Pruski oświadczył nayuroczystszym sposobem, że Tytuł Krolewski, ktory mu Rzeczpospolita przyznała, w niczym nie ubliżał Prawom y Possessyom Korony Polskiey. Dowodem tego Reskrypt Dworu (d) Berlinskiego. Nie

B czy-

(d) Nos Princeps de Karolath . . . &c. Ex quo Serenissima Respublica Poloniæ in copore, ad exemplum omnium aliarum Potentiarum, Titulum Regium Borussiæ recognoscere decrevit, eâ tamen lege, ut hæc recognitio *nec juribus, nec possessionibus Reipublicæ* sit damno vel præjudicio, hinc nos infrascripti Sacræ Regiæ Majestatis Borussiæ Ministri, vigore hujus declaramus, Suæ Regiæ Majestati nec animum,

czytał ieszcze y tego listu, ktory do Prymasa pod czas (e) bez-krolewia pisany był o owey obietnicy bronienia praw Rzeczypospolitey.

Coż zatym znaczą okazałe niby, ale w rzeczy prożne y słabe fundamenta? a dopiero co znaczyc będą, gdy się wspomni: że Dom Brandeburski z Polski naywięcey korzystał? Lenność Prus, potym uwolnienie od hołdu, possessye Butowa y Lawenburga, nie zabronione tyle razy Woyskom przeyścia, pozwolone zkupowania zboża, y koni, zachowanie się w bestronności pod czas ostatniey woyny, dobre sąsiedztwo, nigdy w niczym nie pokrzywdzaiące? Te wszystkie uwagi nie tego warte, aby instrument wielkości swoiey łamać y gubić.

Gdy

nec mentem esse, usu hujus Tituli, Tractatibus & conventionibus inter illam & Serenissimam Rempublicam feliciter existentibus, quidquam præjudicii adferre, quin potius omnium Reipublicæ jurium, æque ac libertatum guarantiam, seu tuitionem præstituram & manutenturam esse &c, &c.

(e) Nec vana spes est, quam Celsitudo Vestra concepit de animi nostri sententia erga Rempublicam vestram; sed hæc expectationi vestræ plane respondet. Firmissime enim nobis constitutum fuit, eritquè, non solum nobis constitutum fuit, eritquè, non solum pacem, pacta & fædera à majoribus nostris cum Serenissima Poloniæ Republica inita, & ad nos trasmissa, sancta & inviolata servare, sed

Gdy tak niedawne Państwa Sąsiadow swoich uszkodzeniem zmocnić się pragną; patrzmy już na iakim fundamencie buduie prawo, do zagarnionych przez Woyska swoie Kraiow, syta Xięstw, Krolestw, y panowania Austrya.

A U-

sed etiam vicinitatem & amicitiam cum inclyta Polonorum Gente, quam maximi semper fecimus, omni officiorum genere excolere, imo, si fieri potest, augere; & imprimis omnem quæ in nobis est, operam navabimus, ut præsens Interregnum auspicata Electione futuri Regis feliciter finiatur; & ut *libertates, & possessiones Reipublicæ salvæ omnino & intactæ maneant.* Hæc est sincera, & *constans* animi nostri sententia, quam Celsitudini vestræ, hisce profitemur, rogantes, ut eam, datâ occasione, Reipublicæ exponere, & gratitudinem nostram, ei testari velit. Quod superest Celsitudini vestræ fausta quævis apprecamur. Berolini Die vigesima quarta Julii, millesimo septingentesimo sexagesimo quarto, Celsitudinis vestræ benevolus Amicus.

Fredericus Rex.

§. 3ci

AUSTRYA.

Siedmset iuż lat Polska iestności swoiey rachowała, gdy Państwo Niemieckie wewnętrznemi burzami zkołatane, pod panowaniem Familii Barberossa w długim bezwaniem Krolewiu (f) trwaiąc, Rodolfa Hrabię na Habsburgu, do rządow Cesarskich wybrało. Margrabstwo Austryi zostawało wtedy w dzierżawie Ottokara, ktory że się wywyższeniu swego niegdyś Marszałka sprzeciwiał, zwyciężony z pomocą innych Austryą utracił; a Rodolf tym sposobem założył węgielny kamień potęgi Austryackiey, ktora naywięcey zrosła posagami. Można mowic: iż ieżeli zyskała co kiedy Austrya orężem, to potym utraciła. Wielkie owe Burgundyi Xięstwo; a pierwey Styrya, Karyntya; Monarchia potym Hiszpańska, Czechy, Węgry; weszły (iak mowią) po kądzieli. Zapędy zaś na podbicie Szwaycarow daremne były; zwycię-

(f) Patrz Historyą dla Młodzi karta 48. 49. 50. 51.

ciestwa Ferdynanda II. na nic się nie przydały; woyna o Sukcessyą Hiszpańską w naszym wieku stoczona, nie naypomyślniey zakończyła się, lubo tam bardziey przeciw Burbońskiemu Domowi, iak za Austryackim woiowano; Krolestwo Neapolitańskie niby to orężem zyskane, w lat dwadzieścia zamieniać trzeba było na Parmę, a w lat czternaście poźniey, y Parmę oddać.

Dzisiay rozszerza Granice swoie Austryacki Dom na fundamencie mniemanych praw, ktorych według myśli y chęci Autora (g) wywodu, zdawała się mieć, ale według iego dowodow, y prawdy nigdy nie miała Korona Węgierska do Halicza y Lodomeryi; a pod tym pretextem zabiera przez Woyska swoie: większą część Woiewodztwa Krakowskiego; wielką Sandomierskiego; część Lubelskiego; y Ziemi Chełmskiey; całe prawie Bełzkie; całe Ruskie; część Podola y Wołynia. Chociażby rzeczywiste prawa były do Gallicyi, ktorey Granice, iakie przed lat czterysta być mogły, wynaydywać trudno, a Autor nam tego nie opisał; raszta ani do Węgier, ani do Rakuz, (ktory Kray Austryą się nazwał,) ani do Habsburga, ani nawet do dawnych Rzymian nie należała. Wyznacze-

(g) Pismo drukowane pod Tytułem; *Wywod poprzedzaiący Praw Korony Węgierskiey do Rusi Czerwoney y Podola, &c. w Wiedniu u Jana Tomasza de Trattner Drukarza y Biblio[illegible] Dworu. MDCCLXXII.*

znaczenie więc wartości, za nieużywanie dochodow, bardzo przewyższa dzierżawę sameyże Gallicyi. Lecz fundament tego prawa przetrząsaymy.

Pierwszy raz Dzieiopisowie wspominaią Halicz w Wieku dwunastym. (Długosz, Hartnoch, Kadłubek, Kromer.) Dzierżawca Miasta tego, był to Xiąże z pomiędzy Ruskich ieden nie naymocnieyszy. Około Roku tysiącznego setnego osmdziesiątego drugiego, dwoch Braci o to Xięstwo kłocić się zaczęło; sprawa do Kazimierza II. Polskiego Krola wytoczona, bo Polacy pod Bolesławem *Chrobrym* czyli walecznym, zwierzchności nad temi Kraiami nabyli. Kazimierz starszemu *Mściławowi* Xięstwo przysądziwszy, młodszego Włodzimierza, pod protekcyą Węgrow uciekaiącego się zbił, y do Węgier zapędził. Boiarowie, czyli Panowie możnieysi Haliccy, otruwszy Mściława, posłali do Węgier po Brata iego. Bela III. Krol Węgierski, Syna swego Andrzeia, niby na przywrocenie Włodzimierza (ktoremu ucieczkę y schronienie w więzieniu dał) wyprawił; lecz ten, Zamek wziąwszy, sam się Xiążęciem postanowił, a iego Oyciec Krola Gallicyi Tytuł do innych przyłączył, y nie rozpatrzywszy się dobrze, czy wart był Halicz tego tytułu. Otoż iest prawo pierwsze Węgrow do Gallicyi! (Długosz, Kromer, Kadłubek, Miechowita.) Ale w krotce Włodzimierz z więzienia Węgierskiego uciekł, Kazimierza, iako zwierzchniego Pana na pomoc wezwał; iego Woyskiem, Andrzeia zwycię-żył,

żył, y w areszt wziął; Otoż prawo Węgrow upadło! y Bela z czasem Tytuł Krola Gallicyi wymazał.

Po Włodzimierza przywroceniu y zeysciu, Brat iego Roman posiadał Xięstwo Halickie; po iego zaś śmierci Mściławowi, pierwszego Mściława Synowi, przysąwi, pierwszego ... dzone było; ale się znowu Haliczanie zbuntowali, a do Andrzeia, iuż wtedy Krola Węgierskiego, ktory drogę do Halicza dobrze znał, o pomoc udali się. Andrzey posłał im drugiego Syna Kolomana, a sam do Tytułow swoich przydał: *Galiciæ, Lodomeriæque Rex.* Koloman się na Krola koronował, y miał za sobą Salomeą Siostrę Bolęsława V. Ale mu Pokrewieństwo na mało pomogło; panowanie iego krotkie y bardzo nie sławne było. Boiarowie się zbuntowali, a Mściław ow wypędzony, Kolomana zwyciężywszy, w niewolą poimał. Po dwoch leciech więzienia, ieszcze raz tentował losu Koloman, ieżeliby nie mogł nabyć prawa do Gallicyi, bo mu tak zasmakowała, że się y dwoch letnim więzieniem nie odraził, ale darmo, y powtornie był wypędzony. (h)

Wywod ten Historyczny świadectwami naypoważnieyszych Autorow ztwierdza się, ale prawa Węgrom nie gruntuie. A ieżeli

(h) Mamy o tym wiadomość z Długosza; bo Pisarze Węgierscy: *Turocz. Bonfini, Ranzan,* nic o tey wyprawie Kolomana nie wspominaią.

ieżeli to nie prawda, to dziſiay całą Europę z mieyſca poruſzyć trzeba. Duńczykowie dziś do całey Anglii maią prawo; Anglicy do Francyi przeyść powinni; Francuzi do Włoch y Niemiec; Tatarowie do Węgier; Szwedzi do Polſki; Polacy do Luzacyi, Brandeburgii, Saxonii, a nawet y do Moſkwy, bo y tam byli; Turcy pod Wiedeń; na reſzcie y Rzym trzeba zburzyć, a Mieſzkańcow koło dawney oſadzić Troi. Bo niepłonna y oczywiſta z Dzieiopiſow rzecz; że Narody te były przez iakiś czas w poſſeſſyi pomienionych Kraiow. Jeżeli tedy nabył iakiego prawa Andrzey, a po nim Koloman, to go ieden we trzy lata, a drugi w Rok utracił; lubo y ſam ſpoſob nabycia naywiękſzą ieſt nieprawnością.

Szuka ieſzcze prawności poſtępku Dworu ſwoiego Autor, przytaczaiąc na obronę uzurpacyi, krok Ludwika, Krola Polſkiego y Węgierſkiego, ktory część Ruſi y Podola do Węgier przyłączył w Roku tyſiącznym trzechſetnym ſiedmdzieſiątym ſiodmym. Nikt temu przeczyć nie może, co ſię ſtało; ale biorąc na uwagę, co potym naſtąpiło; prawności owego kroku przeczyć można. Jakoż w krotce odwołała ſię na to Polſka, a w lat trzynaście odzyſkała; Ludwik Krol Węgierſki, przyłączył to do Węgier, co Jadwiga Corka iego młodſza odzyſkała, y przyłączyła do Polſki. Trzebaby coś gruntownieyſzego przy-

przy-

wieść, zwłaſzcza: że tu idzie o uſprawiedliwienie tak gwałtownego kroku przed całą Europą, dobrze oświeconą.

Coż tedy ieſzcze na podporę mniemanych praw przywodzi Autor? oto, że niektorzy Krolowie Węgierſcy brali Tytuł Krolow *Gallicyi* y *Lodomeryi*. (Karta 8.) Nayprzod ſłabe ſą iakośmy widzieli fundamenta Gallicyi, lecz o Lodomeryi nic wcale nie maſz; a nawet w Wykładzie praw, oprocz Tytułu y nie wſpomniano. Potym zeznał prawa Polſkie do Ruſi Ludwik, uznały go uroczyście, y wiecznym ubeſpieczyły Traktatem Stany Kroleſtwa Węgierſkiego, w Roku tyſiącznym czterechſetnym trzecim. Zaden Krol Polſki nie dawał tego Tytułu Krolom Węgierſkim; a wſzyſcy Węgierſcy dawali go Krolom Polſkim, w przeciągu więcey niż trzech wiekow, zawſze iednoſtaynie, y nigdy nie odmiennie.

Zaſzły nakoniec poźnieyſze Traktaty pod Rodolfem II. kiedy na wyzwolenie Maxymiliana Arcy-Xiążęcia, ktory ſię do Korony Polſkiey był poſunął, Dom Auſtryacki wſzelkich praw y pretenſyi wyrzekł ſię, y odſtąpił. Dziwno ſię zaś bardzo zdaie, iż Autor wykładu, zapomina ſtylu y maxym Domu Auſtryackiego, mowiąc: (Karta 39.) iż za czaſow Rodolfa Ceſarza Kroleſtwo Węgierſkie było *Electivum*, zaczym nie mogł Rodolf bez zezwolenia Stanow, wſzelakich odſtępować pretenſyi.

tensyi. Jeżeli było *Electivum* za Rodolfa, to bardziey ieszcze, za Dziada iego Ferdynanda I. idzie więc za tym: że prawna była Jana Zapolskiego Elekcya, a przecię iey nie chciał uznać Ferdynand, aż okolicznościami woiennemi był do tego nakłoniony; to ieszcze prawna była Elekcya Fryderyka V. na Krola w Czechach, a przecież Dom Austryacki całą siłą prawdzie tey sprzeciwiał się.

Pozwoliwszy więc Autorowi, że Rodolfa II. zrzeczenie się nie prawne było, byle on także uznał prawność innych krolow; Leopold Cesarz zapewne iuż miał tę moc zrzeczenia się, kiedy Węgry absolutnie rozrządzał, a przecięż y tego Cesarza uroczyste zrzeczenia się. Karol VI. podobnie ostatni ze Krwi Austryackiego Domu potomek nie mniey wyraźnie ponowił dawne Traktaty. Nie uważa tego Autor, że mowi to przeciw intereſſom Dworu swoiego; bo ieżeli w tym wieku ostatnie przyrzeczenia dawnym ustępuią; to zapewne powinna się tego spodziewać Austrya, że odżyią w krotce Domu Bawarskiego y Saskiego pretensye; wszakże testament Ferdynanda I. dawnieyszy iest, niżeli Sankcya Pragmatyczna, y prawo starszeństwa Corek Jozefa I. Cesarza, ieszcze nie zgasło.

Ma ten podchlebny zaszczyt Polska Rzeczpospolita, że z Austryackim Domem, od początkow panowania iego, zawsze sobie otwarcie, y według obowiązkow przyiaznego

iaznego Sąsiedztwa postępowała. Od tego czasu, iak Ferdynand I. został Sąsiadem, że dwoch stron Korony Polskiey, y iedney między temi dwoma Narodami nie było woyny, gdy ich Austrya czternaście zaciętych y krwawych, to z Francyą, to z Turkiem, to z Prusakiem toczyła. Nie trzeba iuż tego za woynę rachować; że Maxymilian Arcy Xiąże, szukaiąc drogi do wstąpienia na Tron Polski, intrygą poszedł, a gwałtem utrzymać się chciał. Dał dowod Sąsiedztwa dobrego Jan III. Krol, gdy przy wiższącym, na samą Stolicę Leopolda strachu, ruszył się na obronę iey, y nieprzyiaciela pokonał. Uznanie też Augusta III. na Tronie dla intereſſu Sankcyi Pragmatyczney, przeciw wolnemu Leszczyńskiego obraniu, przyiaźni było zadawnioney przeświadczeniem. Nie wiem: iakby tu na te zarzuty, Autor Wykładu mogł przyzwoicie odpowiedzieć.

TAKIE są trzech sprzymierzonych Potencyi Prawa, ktore przy hałasie Woyskowych trąb, przytłumiły nieiako głos niewinności, y sprawiedliwości. Niewidząc myśl Obywatelska sposobu dźwignienia się z nieszczęść, ktore długi nierząd; niezgody, intrygi, fakcye; a nadewszystko wiek cnotę tłumiący rozpustą, honor prywatą, a nayuroczystsze obowiązki podłym intereſſem zciągnęły na cały Narod; obziera się na własne dzieiących Mocarstw pożytki, uważaiąc: czyli takowy podział, z chwałą,

chwałą, y własnym ich zgadza się interessem.

O! iak piękney wspaniałości naypierwey byłby to dowod, podać rękę, upadaiącemu Narodowi, a z iego słabości nie korzystać! Osłabiona była Francya przegraną, y uwięźnieniem Krola swoiego pod Pawią; mogł się z dawną Przodkow swoich odwołać pretensyą Henryk VIII. Krol Angielski; mogł pożytkować mocą świeżey przeciw Francuzom zawartey ligi, ale miał sobie za podłość nad zwyciężonym przewodzić nieprzyiacielem. Był to naypięknieyszy dla owego Monarchy dzień, ktory tak chwalebną zaszczycił wspaniałością. Ofiarował Innocenty IV. Cesarski Tron Ludwikowi IX; mogł on był iednym zezwoleniem, wskrzeszone od Francuzow Cesarstwo przywrocić, y ziednoczyć z Tronem swoim; lecz nie uczynił tego Wielki ow Krol, maiąc za rzeczywistą stratę, zysk iakikolwiek niegodziwością naby. Toczył z Filipem IV. woynę Ludwik XIV, lecz skoro się dowiedział, iż Turcy pod Stolicę Austryackiego Panowania podstąpili, zawiesił broń daiąc czas y sposobność Hiszpanom, młodszą w Niemczech linią posiłkować. Słowem tak to iest bardzo chwalebna rzecz, iż nie rozpacza ieszcze umysł Obywatelski, aby tak wielkie Imiona tego chwały sposobu zaniedbały; zwłaszcza iż w tey zdaią się być sytuacyi, że więcey nie potrzebuią.

Ma

Ma każdy Narod czas sobie zamierzony y stopień wielkości, ktory przechodzić y przestępować iest niebespieczna. Wszystkie owe w Starożytności Monarchie, y Mocarstwa: Assyrya, Persya, Egypt, Kartagina, Ateny, Sparta, Macedonia, Rzym, pod ciężarem wielkości swoiey uległy. Wszakże ta była maxyma wszystkich Statystow od Rzymskiego Polityka wyrażona: *Nec unquam satis fida potentia, ubi nimia est.* (Tacit Hist: 2,) Ale prawda ta na ruinach tylu Tronow napisana, nadto czytelną się zdaie.

Coż dopiero: że trzebaby południowe Narody kontentować, dla utrzymania w rowni wagi Polityczney? Dwa się być zdaią srodki do zupełnego zaspokoienia; albo pokazać im rownie słaby Kray do podziału, co nową będzie niesprawiedliwością, na ktorą że Monarchowie wszyscy nie przystaną, ufać się godzi, gdyż przeciwne mniemanie byłoby dla nich pokrzywdzaiące; albo części rowney z własnych ustąpić przyległości, a wtedy na niby się nie przydało, pewne za niepewne mieniać z krzywdą reputacyi. A gdyby w reszcie wszystkich kontentować przyszło, nowe projekta możeby bardziey zaszkodziły, niż pomogły.

Do tego możeż to być, aby przymierze dzielące trzech Potencyi wieczne

było?

było? nayprzod: nadto iest mocna każda z nich, aby spokoynie przyrzeczeń swoich dotrzymać miała, y Polska dziś smutnym iest przeświadczeniem, iż na nich polegać niebespieczno. Potym zbliżone Państwa Granice, częstsze kłotnie, a łatwieysze uczynią zaiazdy. Nakoniec, dział, ktory ze wszech miar rownym bydź nie może, nayprzod zazdrości, a potym nieprzyiaźni przyczyną będzie. Bać się ieszcze z fundamentem można, aby takowy postępowania sposob, ich Potomkom nie był fatalny. Bo pozwolmy sobie tey myśli, że iaki Tamerlan, rozsypane Tatarow ziednoczywszy hordy, wtargnie do Europy, pogaszą naypięknieysze Burbonow, Domu Habsburskiego, Romanow prawa, a przemoc podłe od podchlebcow odbierać będzie kadzidło.

Nakoniec przesilony, y gwałtowny stan długo trwałym być nie może. Cesarz Niemiecki Elektora Brandeburskiego potęgi nie scierpi; a Krol Pruski Austryackiego Mocarstwa ukrocić może że chce. Rossya sześćdziesiąt y trzy lat iestności Polityczney rachuiąc, wielkie siły, większe zamysły pokazała. Lecz sądzić potrzeba, że Gabinety Europeyskie dobrze znaią, y pożytki swoie y moc. Wiek nasz cały na rafinowaniu, y taiemnicach nie docieknioney Polityki, wi-

dział

dział pierwszy raz nowe ligi, nowe potencye, nowe skutki. Domyślać się ieszcze można, ale zgadnąć zapewne trudno, co z czasem nastąpić może.